

Rząd odkrywa, że Facebook nie jest instytucją państwową

5 listopada 2016

Przedstawiciel polskiego rządu jest obrażony na Facebooka za blokowanie kont narodowców. Spytałem teraz złośliwie – czy warto było pakować pieniądze podatników w promowanie rządu na Facebooku? Inna rzecz, że Facebook nie jest medium narodowym i wiceminister Jaki chyba jeszcze tego nie odkrył... ale jest blisko!



Tak sobie obserwuję zamieszanie wokół blokowania kont narodowców na Facebooku. Dobrze wiecie, że lubię tematy typu „cenzura internetu”, ale ta sytuacja mnie nie oburza. Raczej mnie bawi i to bardzo :-). Oto bowiem przedstawiciele polskiego rządu odkryli coś oczywistego. Facebook jest firmą i niczym więcej! Mało tego! Jest to firma, którą polski rząd od dawna aktywnie reklamuje, nie mając z tego tak naprawdę nic, nawet uległości politycznej. Czy to nie jest zabawne?

RZĄDOWY FACEBOOK? TO KOSZTUJE

W listopadzie 2015 roku pisałem o tym, że Beata Szydło wystąpiła w reklamie amerykańskiej firmy. Chodziło właśnie o Facebooka. Beata Szydło zorganizowała „spotkanie z

internautami” i zdecydowała się zrobić to właśnie za pośrednictwem społecznościowego giganta. W ten sposób rząd wytworzył dla amerykańskiej firmy pewną wartość dodaną. Kancelaria Premiera przyczyniła się do umacniania w ludziach przekonania, że tylko mając Facebooka możesz bezpośrednio kontaktować się z władzą. Tylko Facebook pozwala porozmawiać z panią Premier w taki sposób! Facebook górá!

Wcześniej podobne rzeczy robiła Platforma Obywatelska. Pisałem kilkakrotnie o jej rządowym Facebooku. Nie podobało mi się to, że państwo inwestuje pieniądze w tworzenie swojego wizerunku na Facebooku oraz w innych zagranicznych serwisach. Nie podobało mi się również to, że pewne informacje są kierowane przez rząd do obywateli za pośrednictwem jednej zagranicznej platformy, w dodatku takiej, która nie jest całkiem darmowa. Obecność na Facebooku opłacam własnymi danymi, a egzekwowaniu tej płatności służy m.in. polityka prawdziwych nazwisk Facebooka.

Polski rząd naprawdę wiele zrobił aby wzmocnić Facebooka w Polsce. Również obecny prezydent Andrzej Duda aktywnie promował tę platformę. I co teraz? Teraz nagle się okazało, że Facebook zaczął blokować profile związane z ruchami, które mogą być przychylne obecnej linii władzy. Rząd jest w szoku! Nagle się okazało, że Facebook nie jest jakimś tam medium narodowym!

To jest zabawne.

ŻART DNIA: W POLSCE NIE MA ZGODY NA CENZURĘ

W tej sprawie wypowiedział się m.in. wiceminister Patryk Jaki. W „Sygnałach dnia” w radiowej Jedynce powiedział przynajmniej dwie zabawne rzeczy.

1. Zdaniem wiceministra „w Polsce nie ma zgody na cenzurę”.
2. Można przycisnąć Facebooka od innej strony. „Mogą być tam strony, które obrażają Kościół katolicki, wulgarne,

nawiażujące do ideologii komunistycznej, natomiast nie może być polskich haseł patriotycznych? Coś tutaj jest nie w porządku i na to absolutnie nie można się zgodzić” – powiedział wiceminister.

Dlaczego to jest zabawne? Po pierwsze wiceminister Jaki nie rozumie, że Facebook nie może prowadzić „cenzury” To jest prywatna firma, która wedle własnego uznania przechowuje pewne dane na swoich serwerach. Odbywa się to w ramach umów z użytkownikami, nie z polskim rządem. W tym sensie Facebook nie może niczego „cenzurować”. On może po prostu rezygnować ze świadczenia usług, usuwać ze swojego serwisu dowolne treści i odpowiada za to jedynie przed swoimi klientami. Facebook nie jest instytucją publiczną, nie jest narodową platformą publikowania stanowisk, nie jest niczym innym niż tylko firmą świadczącą e-usługę.

Po drugie – jeśli przedstawiciel rządu mówi otwarcie o możliwości „znalezienia haków” na Facebooka to mamy do czynienia z naciskiem politycznym na prywatną firmę. To jest zjawisko o wiele bliższe cenzurze niż usuwanie przez Facebooka treści wrzucanych przez narodowców. Odniosłem wrażenie, że oto przedstawiciel Ministerstwa Sprawiedliwości zapowiedział uważniejsze monitorowanie jednej platformy pod kątem takich treści, które będą mogły stanowić pretekst do podjęcia działań przeciwko tej platformie. Równie dobrze minister mógł powiedzieć: „chcemy by Facebook był nam uległy i będziemy go cisnąć”.

To jest coś bliższego cenzurze niż wszelkie „cenzorskie” działania Facebooka. Dodam, że pomysły takie jak zmiany w ustawie hazardowej to już jest wyraźna zgoda na cenzurę i Facebook tego nie wymyślił.

HE HE HE...

Chyba powinienem być oburzony postawą ministra, ale nie jestem. Tak naprawdę to wciąż jest zabawne. Proponuję rządowi,

by nadal używał Facebooka jako głównej platformy komunikacji z obywatelami. Niech rząd nadal inwestuje w speców od social mediów. Niech nadal wydaje pieniądze na agencje, które pomogą mu w ogarnięciu mediów społecznościowych! Warto! Podatnicy mają sporo kasy i można poszastać!

Tylko niech rząd się nie dziwi, że social media nie są „mediami narodowymi”. Wcale nie istnieją tylko i wyłącznie po to, by głosić chwałę jednej partii i tylko „słuszne” poglądy. Social media to po prostu zestaw firm i e-usług, które działają w oparciu o reguły rynku. Dziwię się, że żaden z wynajętych speców od social mediów jeszcze tego wiceministrowi nie powiedział.

Autorstwo: Marcin Maj

Zdjęcie: [Simon](#) (CC0)

Źródło: DI.com.pl